

PRYWATNE FIRMY WOJSKOWE — NOWY CHARAKTER PROWADZENIA WOJEN W ŚWIECIE GLOBALNYM

Od zarania dziejów wojny kształtowały historię ludzkości. Można stwierdzić, że historia świata to historia wojen. Wojny przyczyniały się do upadków cywilizacji, ale także do powiększania ich terytoriów, potęgi i bogactwa mieszkańców. Cywilizacja, którą zazwyczaj traktujemy, jako coś, co jest nam po prostu dane w swej gotowej postaci, w jakiej się nam jawi, nie zadając sobie pytania, w jaki sposób doszliśmy do niej, jest procesem lub fazą procesu, w którym sami się znajdujemy. Wszystkie poszczególne elementy, które do niej zaliczamy — maszyny, odkrycia naukowe, formy państwowości i wszystko, co się na nie składa — także konflikty zbrojne — są to świadectwa określonej struktury stosunków międzyludzkich, struktury społeczeństwa i określonego sposobu bycia ludzi (Lias, 1980, 60-72). Wojny uruchomiały zawsze przemiany społeczne, polityczne, gospodarcze. J. Keegan, głosił iż wojsko jest symbolem cywilizacji, bez niej zaś świat pozostałby na prymitywnym szczeblu rozwoju, poniżej „horyzontu militarnego”, albo pogrążyłby się w chaosie wiecznych, bezładnych wojen „wszystkich przeciwko wszystkim” (Keegan, 1998, 156). Ewoluuwał sposób prowadzenia wojny, zmieniała się taktyka walki, wykorzystywano coraz bardziej finezyjne uzbrojenia. Każde pokolenie rozwijało swój własny, szczególny sposób prowadzenia działań wojennych, określając, kto kieruje walką, a kto walczy. Jeszcze w wojnach XX wieku grały dwie główne grupy aktorów: poborowi i oficerowie. Sukces wojny był zależny tylko od zakresu i jakości wykonywanych przez nich zadań. Poziom wykształcenia ogólnego, wiedza wojskowa, umiejętności te stymulowały. Niezbędny był stopień sprawności warsztatowej osiągnięty w toku umiejętnego organizowania i usprawniania służby — stawania się wojownikiem (Creveld, 2008, 215).

Od schyłku XX w. jesteśmy świadkami zarówno przemiany przyczyn wybuchu wojen, jak i środków ich prowadzenia (Ney jr., 2009, 322-355). Wyzwania strategiczne i przyczyny przyszłych wojen (regularnych — o panowanie nad światem i asymetrycznych — wyrażających politykę lokalną) nie definiują z góry, jak będą wyglądać przyszłe zmagania zbrojne.

W równym stopniu zależą one od dostępnych środków technicznych, jak i kultury regulującej normy zachowań. W społeczeństwach ponowoczesnych przyzwoleniu na wojnę towarzyszy radykalna zmiana wyobrażenia wojennego zaangażowania (Caney, 2009, 218-221). Za brudną robotę odpowiedzialni są zawodowcy, epoka powszechnego poboru wydaje się równie odległa jak wojny napoleońskie. Zaangażowanie profesjonalnych sił zbrojnych wywołuje olbrzymie emocje, a śmierć każdego żołnierza jest oplakiwana przez całe społeczeństwo, przy wtórze rozhisteryzowanych mediów. Stąd tak silne parcie na poszukiwanie wszelkich metod i środków, dzięki którym można uniknąć odpowiedzi na pytania o działanie we mgle (Kuźniar, 2001, 287).

Dla łatwości politycznej działalności wielu zdecydowanej krytyce poddało jedną z podstawowych cech ukształtowanego w XVII i XVIII wieku państwa („nowoczesnego”) — zmonopolizowanie przez nie legalnej przemocy. Przemoc, w tym przemoc zbrojna, odpowiednio skodyfikowana, stała się usankcjonowaną prawnie działalnością społeczną. Wyraźnie zaznaczony został nie tylko rozdział władzy świeckiej a religijnej. Nastąpił rozdział pomiędzy działaniem publicznym i tym, co prywatne; tym, co zewnętrzne i tym, co wewnętrzne; polityką i ekonomią; tym, co cywilne, i tym, co wojskowe. Państwo stało się monopolista w dziedzinach kluczowych dla swego funkcjonowania. Klasyczna wojna państwowa, przynajmniej do początków bombardowań strategicznych i zrzucenia pierwszej bomby atomowej, prowadzona była, jako walka sił zbrojnych obu stron, podporządkowana zasadom symetrii.

Po 1989 r. bowiem zmienił się świat, pojawiły się nowe powody, dla których zaczęły wybuchać wojny, pojawiły się także nowe sposoby prowadzenia działań zbrojnych. Pod wpływem rewolucji telekomunikacyjnej zmieniło się także społeczeństwo: komputery osobiste, Internet, telefonia komórkowa w pełni przyczyniły się do narodzin społeczeństwa sieciowego. Gęstniejąca międzyludzka komunikacja przyczyniła się do erozji starych, hierarchicznych struktur społecznych, które miały sens w dobie informacyjnego monopolu. W chwili, gdy bariery dostępu do informacji i wiedzy obniżyły się, wiele tradycyjnych instytucji życia społecznego, gospodarczego, politycznego stało się zbędnych.

Weszliśmy w nowy świat — pisze H. Bull — świat, w którym rzeczywisty monopol państwa na środki przemocy przemija (Bull, 1977, 15). Zmonopolizowana dotąd przez państwo zdolność do korzystania z siły została uznana za kategorię ekonomiczną, zrównana w swej intencyjności do usługi biznesowej. Usługodawca był swego rodzaju przed-

siębiorcą, podobnie jak makler, piekarz, czy budowniczy. Wszyscy oni sprzedawali swe umiejętności i żyli ze swego zawodu. Zdolność posługiwania się siłą (podniesioną do rangi narzędzia bezpieczeństwa) stała się przedsięwzięciem, wokół którego powstały grupy paramilitarne (nie państwowe), prywatne agencje bezpieczeństwa, organizacje ochroniarskie itp. Oczywiście prawdopodobnie nie istniała żadna armia od czasów starożytnych, która nie korzystałaby w mniejszym lub większym stopniu z „pomocy” różnego rodzaju pomocników, określanych mianem najemników. Zjawisko najemnictwa ewoluowało podobnie jak ewoluowały działania zbrojne, w których najemnicy uczestniczyli. Zmianie nie ulegały jedynie przyczyny, z jakich najemnicy pojawiali się na polach walki. Główną przyczyną była oczywiście chęć zysku, ale nie tylko. Inną przyczyną ich obecności na polach walki, znacznie ważniejszą był fakt, iż najemnicy mogli walczyć i zarabiać tylko wtedy, gdy państwo nie było na tyle silne, by samo zapewnić sobie ochronę, organizując własną silną armię. Dyskusja, jaką wywołało postępowanie Rumsfelda w istocie nie dotyczyła kwestii wprowadzenia do wojny firm zastępujących państwowe wojsko. Kłopoty zaczęły się znacznie wcześniej dla administracji prowadzącej wojnę w imię globalnych wartości. Wtedy, gdy okazało się, że wygrana bitwa nie oznacza wygranej wojny, kiedy oddziały wojskowe doskonale radzące sobie z wielokrotnie nawet silniejszym przeciwnikiem na polu walki, zupełnie jednak nie nadawały się do odbudowy ładu w liczącym kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców mieście. Zwłaszcza, gdy każdy z tych mieszkańców może być partyzantem. To jeszcze mogło mieścić się w determinizmie militarnym (Cleveld, 2008, 262-317). Koniec XX wieku przyniósł zagrożenia związane z nasilaniem się agresywnego nacjonalizmu, naruszania praw mniejszości narodowych czy powstawaniem coraz większej liczby państw w stanie anarchii. Według Samuela Huntingtona powstał zanarchizowany świat, którego charakteryzuje: „upadek autorytetu rządów, rozpadanie się państw, nasilenie się konfliktów plemiennych, etnicznych i religijnych, powstanie międzynarodowych mafii przestępczych, coraz liczniejsze rzesze uchodźców, idące w dziesiątki milionów, rozprzestrzenianie się broni nuklearnej i innych środków masowego rażenia, szerzenie się terroryzmu, masakry i czystki etniczne” (Huntington, 1997, 27-28). W świecie takim nie ma miejsca na zasady prowadzenia wojen, jakie istniały wcześniej.

Pytanie o miejsce wojny jako metody naprawczej jest w ścisłych związkach z wyznaczeniem ról do odegrania aktorom w wojnach przyszłości. Możliwość prywatyzacji

działań o charakterze militarnym oparto się na założeniu, że bezpieczeństwo też można traktować jako usługę a prywatne interesy są bardziej efektywne niż państwowe.

Specjalistów wojskowych i instruktorów można zastąpić, kiedy państwo nie jest zainteresowane lub nie może działać jak dotychczasowy monopolista. W tej luce zaczęły zajęły działać według reguł handlowych na wolnym rynku podmioty prywatne świadczące usługi wojskowe. Na rynku międzynarodowym istniało wiele korporacji międzynarodowych i wielonarodowych oferujących „obsługę bezpieczeństwa” państwom i nie-państwom (Piątek, 2009a, 220-241).

Od początku lat pięćdziesiątych XX w., w sektorze do tej pory zarezerwowanym wyłącznie dla narodowych sił zbrojnych poszczególnych państw, zauważyć można zwiększenie udziału podmiotów prywatnych, oraz coraz częstsze korzystanie przez rządy państw z usług prywatnych przedsiębiorców wojskowych. Jest to trend ogólnoświatowy, który dotyczy zarówno silnych państw tzw. cywilizacji zachodniej jak Wielka Brytania, czy Stany Zjednoczone, jak również słabych państw afrykańskich. Jedną z najważniejszych form prywatyzacji przemocy jest powstanie Prywatnych Firm Wojskowych (Private Military Companies — PMC) i Prywatnych Firm Ochroniarskich (Private Security Companies — PSC). Są to legalnie działające podmioty zorganizowane zgodnie z zasadami korporacyjnymi, oferujące na rynku profesjonalne usługi w zakresie szeroko rozumianych działań militarnych.

Genezy tego zjawiska doszukiwać się należy w doktrynie prywatyzacji, jaka objęła większość państw w latach pięćdziesiątych XX w. Pod wpływem neoliberalnych założeń państwa w coraz większym stopniu zaczęły przekazywać zadania sektora publicznego sektorowi prywatnemu w celu szukania oszczędności. Proces ten objął także sferę wojskowości. „Od zakończenia zimnej wojny praktyki eksternalizacji części zadań (outsourcing) szybko rozprzestrzeniły się w łonie amerykańskich sił wojskowych pod wpływem takich czynników jak globalizacja przemysłu wojskowego, konieczność ograniczenia wojsk oraz ‘racjonalizacja’ wydatków przeznaczonych na obronę. Stanowiąc rozwiniętą formę podwykonawstwa dla ważnych sektorów finansowych oraz rozkładając ryzyko na państwo i przemysł prywatny, eksternalizacja jest przede wszystkim zastosowaniem metod new public management (nowego systemu zarządzania sektorem publicznym) odpowiadającym liberalnej polityce prywatyzacji” (Makki 2005, 10). W 1991 roku na zlecenie ówczesnego sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych, Dicka Cheney’a opracowano raport na temat

możliwości wykorzystania firm prywatnych w sektorze wojskowym. Raport ten uważa się za wstęp do prywatyzacji amerykańskich sił zbrojnych (Lewicki, 2005, 409-410; por. Golański, 2006, 10). Zwolennikiem i orędownikiem tak pojętych koncepcji stał się m.in., Donald Rumsfeld, mianowany na sekretarza obrony po wygranej George'a Busha w wyborach prezydenckich w 2000 r. Wokół administracji tego prezydenta pojawiło się wielu orędowników zmian.

Uważa się, że prywatne przedsiębiorstwa militarne działają obecnie na rzecz wzmocnienia instytucji publicznych. Czy oficjalne dostarczanie żywności, uzbrojenia lub świadczenie usług serwisowych, należy uważać za działania zbrojne? Czy jednak można uważać kogoś za cywila, jeśli w miejscu toczącego się konfliktu zbrojnego przeprowadza np. szkolenie z zakresu posługiwania się precyzyjnym sprzętem wojskowym (Szoda, 2006, 207). Obowiązujące prawo międzynarodowe nie oddaje współczesnego wymiaru zjawiska, przez nieuwzględnienie osób prawnych jakim są PCM i PCS. Działając w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego podlegają jedynie jurysdykcji prawa krajowego — miejsca siedziby firmy. Żołnierze regularnych sił zbrojnych ponoszą odpowiedzialność prawną za popełnione przestępstwa przed sądami wojskowymi, bądź przed Międzynarodowym trybunałem karnym. Natomiast odpowiedzialność prawną prywatnych firm wojskowych i ich przelożonych istnieje tylko w teorii, ze względu na brak możliwości dostatecznej egzekucji prawa. Pracownicy tych firm jako cywile nie podlegają wojskowym regulacjom prawnym. Nie są oni najemnikami w świetle prawa międzynarodowego, ale działając, jako cywilni pracownicy firm, nie zyskują statusu kombatananta. Muszą liczyć się z tym, że nawet podczas działań, w których strony przestrzegają postanowień międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych, w przypadku pojmania nie otrzymają statusu jenieckiego i traktowani będą jak najemnicy.

Za prekursora w branży prywatnych firm wojskowych uważana jest południowoafrykańska Executive Outcomes założona w 1989 roku przez byłych żołnierzy sił zbrojnych RPA. W 1999 EO rozwiązano, po wejściu w życie nowych południowoafrykańskich regulacji wymierzonych w najemnictwo. Po prekursorze pozostała jednak rozgałęziona sieć podmiotów zależnych, i co równie ważne, powiązań personalnych (Kubiak, 2006, 8). Jedną z największych PMC jest amerykańska Blackwater Security Consulting. Firma powstała w 1998 r. jako jedna z wielu w USA, które uczą przetrwania w ekstremalnych warunkach dostarczając substytutu wojny w dzikim terenie. Kupiła 5200 akrów ziemi w Karolinie

Północnej, 25 mil od największej bazy morskiej na świecie i wybudowała jeden z największych ośrodków ćwiczebnych, jakie posiadają tego typu firmy. Do 11 września 2001 r. obroty firmy były bardzo niskie, firma znalazła się prawie na skraju bankructwa. Po ataku ibn Ladena na Manhattan i Pentagon zamówienia zaczęły napływać z całego świata. Blackwater zaczęła szkolić specjalistów w zakresie różnego typu ochrony na ziemi, w morzu i w powietrzu, angażując do pracy byłych komandosów z US Navy SEAL. Mając takich wykładowców, a także doszkalając komandosów z innych formacji Blackwater w krótkim czasie stała się największym na świecie eksporterem agentów ochrony (Scahill, 2009, 320-322). Obecnie współpracuje zresztą ze wszystkimi departamentami rządu USA (Mroziewicz, 2004, 95).

Do innych liczących się firm zaliczyć należy amerykańską Military Profesional Resources Incorporation (MPRI), której pracownicy strzegli granicy w Bośni, układali plany obrony i prowadzili ośrodki szkoleniowe. W Chorwacji opracowali program szkolenia oficerów. W Stanach Zjednoczonych firma prowadzi szkolenie oficerów rezerwy, dotychczas zarezerwowane dla armii.

Nie sposób wymieniść tutaj wszystkich firm, bowiem tylko w Iraku i Afganistanie działa przeszło 150 prywatnych firm a prezes Irackiego Stowarzyszenia Firm Usług Bezpieczeństwa ocenia, iż nad Eufratem i Tygrysem działa 181 takich firm (Garztecki, 2006, 8; por. Gołowski, 2006, 3). Zauważyć należy jednak, że większość firm wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych gdyż jest to jedyne państwo, które może legalnie zlecać prywatnym przedsiębiorstwom militarnym zadania, które dotychczas wykonywała armia. Prywatne firmy wojskowe są firmami bardzo elastycznymi zdolnymi do każdej adaptacji, a więc asortyment usług, jaki oferują jest bardzo szeroki. W Iraku np. ochraniają obiekty biurowe i przemysłowe, eskortują VIP-ów, osłaniają konwoje z żywnością i wodą, zajmują się logistyką i zaopatrzeniem wojska, serwisują sprzęt bojowy, szkolą iracką policję i wojsko (Passent, 2005, 46). Sektor przemysłu zbrojeniowego również korzysta z usług PMC, szczególnie jeśli chodzi o przeprowadzenie szkolenia w państwie zakupującym sprzęt wojskowy, lub transport elementów uzbrojenia. Firmy te działają na całym globie. Zajmują się ochroną platform wiertniczych oraz ropociągów. Współczesne globalne koncerny prowadzą światową działalność w różnych rejonach kuli ziemskiej, również w rejonach o wysokiej niestabilności politycznej i społecznej, co skłania ich by do ochrony swych interesów wynajmując PMC czy PSC. Ważnym pracodawcą prywatnych przedsiębiorstw mili-

tarnych stały się międzynarodowe koncerny zajmujące się wydobywaniem różnego rodzaju kopalin. Dla swego personelu potrzebują ochrony na wysokim poziomie.

Najbardziej lukratywną a zarazem wzbudzającą największe kontrowersje jest kwestia działalności prywatnych firm wojskowych w ramach kontraktów rządowych. Stany Zjednoczone prowadząc konflikt w danym miejscu wolą część zadań związanych z udziałem armii w konflikcie przekazać prywatnym firmom wojskowym zarejestrowanym w Stanach Zjednoczonych. W latach 1994-2004 zostało podpisanych ponad 3 tys. kontraktów na łączną sumę ponad 300 mld dolarów. Ich pojawienie się zaowocowało postępującym wzrostem liczby personelu z sektora prywatnego (logistyka, kwatermistrzostwo, budownictwo, inżynieria wojskowa), towarzyszącego amerykańskim siłom wojskowym znajdującym się na polu bitwy. W czasie pierwszej wojny w Zatoce w 1991 roku na 1 aktora prywatnego przypadało ok. 100 żołnierzy, w 2003 — 10 żołnierzy. W aktualnej fazie wojny w Iraku aktorzy prywatni stanowią drugą okupacyjną siłę, która odpowiada 20 proc. wojskowych sił amerykańskich (Mathiopoulos, 2007, 82).

Aktywność prywatnych firm wojskowych wzbudza obecnie wiele kontrowersji. Jak w każdym przypadku są zwolennicy i przeciwnicy działalności tych firm. Zwolennicy twierdzą, że dzięki PMC można zredukować polityczne koszty działań militarnych. Zlecenie niewygodnych zadań prywatnym firmom jest wygodnym rozwiązaniem, państwo najmuje pozbywa się odpowiedzialności w razie niepowodzenia akcji. Politycy nie ponoszą kosztów, które związane są ze śmiercią każdego żołnierza, społeczeństwo nie protestuje jak w przypadku wyjazdu żołnierzy na misję. Poza tym nie tylko polityczne koszty są niższe, jak twierdzą zwolennicy, wynajęcie „prywaciarzy” jest dużo tańsze. Poza tym są mobilniejsi i bardziej dyspozycyjni, często także efektywniejsi niż „tradycyjni” żołnierze. Prywatne firmy wojskowe mogą odgrywać również ważną rolę we wzmacnianiu zdolności słabych państw do utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego, a w rezultacie mogą przyczynić się do stabilizacji tych państw. Jednak firmy wojskowe są w stanie jedynie zapewnić bezpieczeństwo w krótkiej perspektywie czasu (do momentu ich stacjonowania), gdyż nie likwidują społeczno-ekonomicznych przyczyn konfliktu. Najbardziej zagorzali zwolennicy domagają się, by prywatne firmy wojskowe zastąpiły niewydolne siły międzynarodowe w operacjach humanitarnych. ONZ ma świadomość tego, że większość jej sił pokojowych jest całkowicie bezużyteczna, rozwinięte państwa, które posiadają mobilne armie nie są zainteresowane pomocą, natomiast kraje biedniejsze wysyłają swe wojska, które jadąc na

misję tylko dla pieniędzy, nie mają ochoty ruszać się w teren. Niestety z powodu braku uregulowań prawno–międzynarodowych określających status prywatnych przedsiębiorstw militarnych ONZ nie może korzystać z usług tych firm.

Pracownicy PMC i PSC działają często na granicy prawa lub poza nią, a brak jakiegokolwiek formy sprawowania kontroli międzynarodowej nie przysparza sympatii tym „cywilnym żołnierzom” (Forsyth, 2006, 9).

Nie wolno zapominać o tym, iż wszystkie prywatne przedsiębiorstwa militarne przede wszystkim nastawione są na zysk. Dążą one do jak najniższego obciążenia kosztów osobowych stanowiących najważniejszy składnik w budżecie. Często specjaliści, np. byli komandosi i żołnierze oddziałów specjalnych, stanowią zaledwie niski procent wszystkich pracowników zatrudnianych w PMC i PSC. Natomiast proces rekrutacji pracowników niższego szczebla pozostawia wiele do życzenia. Firmy niszczą równowagę cywilno-wojskową i tradycyjną politykę nie tylko społeczeństw wychodzących z kryzysu, ale również społeczeństw zachodnich. Zacierając tradycyjne podziały cywile-wojskowi oraz prywatne-publiczne. Państwa mogą uzależnić się od ich obecności i tym samym żywotne interesy bezpieczeństwa kraju powierzyć podmiotom gospodarczym, kierującym się interesem prywatnym opartym na rachunku zysków i strat. A co się stanie, gdy dojdzie do sytuacji, którą nakreśla Alvin Toffler. Ten wizjoner uważa, iż wielkie globalne korporacje będą dysponowały armiami, walcząc między sobą o wpływy na świecie (Toffler, 2006, 8). Sytuacja ta pozostaje w głębokim konflikcie z postrzeganiem przez nas ładu międzynarodowego, w którym jedynym podmiotem posiadającym prawo do legalnego stosowania przemocy jest państwo.

Z punktu widzenia demokracji trudno dostrzec pozytywne przesłanki coraz większej roli, jaką odgrywają prywatne firmy wojskowe w zachodnich koncepcjach bezpieczeństwa. Należy zastanowić się nad odpowiedzią na ile wiarygodny na tym tle jest dla reszty świata obraz zachodniej demokracji (Piątek, 2009b, 101-122). Aż do początku XX wieku toczące się wojny były wojnami stosunkowo krótkimi. Walczące ze sobą strony były zainteresowane jak najszybszym rozstrzygnięciem spornej kwestii i stoczeniem walnej bitwy. Ta z kolei była podstawą do rokowań pokojowych i zakończenia wojny (Münkler, 2004, 21). Niestety we współczesnych wojnach wewnętrznych państwowych przez Heisbourga nazwanych sukcesyjnymi wszystko jest dozwolone (Heisbourg, 1998, 23–24). Prowadzone są one na zasadach wojen partyzanckich, gdzie unika się walnej bitwy. Nie istnieją tu takie pojęcia jak

front, czy obszar wolny od walki. Wojny te są całkowitym przeciwieństwem wojen państwowych. Nie mają rozpoznawalnego początku, ani jednoznacznego końca. Przyczynia się to do tego, że wojny te nie kończą się aktem pokojowym, który dawałby poczucie pewności i bezpieczeństwa. Pokój następuje wtedy, gdy większość ludzi zachowuje się tak, jak gdyby on był i posiada niezbędną determinację, by zmusić pozostałą mniejszość do podobnego zachowania. Problem jednak tkwi w tym, że gdy nie istnieje władza państwa, zdolna przeforsować przy pomocy swoich organów wykonawczych wolę większości, o wojnie i pokoju decydują ci, którzy wykazują się największą gotowością do użycia przemocy i narzucenia swej woli innym. Jeśli choć mała grupka niezadowolona jest z osiągniętego pokoju to rozpoczyna walkę na nowo.

Wojny współczesne nie kierują się żadnymi regulami. Państwo po stracie monopolu na wojnę otwiera tym samym wolną drogę dla „niewidzialnej ręki rynku” i powstawania podmiotów paramilitarnych oraz prywatnych (Kaldor, 2000, 17). W obecnych wojnach zarysowują się dwie podstawowe tendencje, które wyraźnie odróżniają wojny współczesne od wojen z poprzednich epok. Pierwsza z nich to komercjalizacja wojny i wkroczenie na arenę działań zbrojnych, podmiotów prywatnych, kierujących się raczej ekonomicznymi niż politycznymi motywami. Druga tendencja natomiast dotyczy coraz bardziej pogłębiającej się asymetryzacji działań zbrojnych. We współczesnych wojnach, granica między użyciem przemocy, a pracą zarobkową stopniowo, ale skutecznie zaciera się. Wojna staje się sposobem na życie. Jej uczestnicy często dorabiają się na niej sporych majątków. Wytwarzają się gospodarki wojenne, które opierają się na grabieży i plądrowaniu, niewolniczej pracy i pobieraniu haraczy za produkty niezbędne do egzystencji. Usługodawcy militarni (trudno ich nazwać żołnierzami, choćby dla odróżnienia ich rangi) stają się rabusiami, dla których prawo wojenne nie odgrywa żadnej roli.

Współczesne wojny, które prowadzą do rozpadu młodych słabych państw wprzęgnięte są w światowy system ekonomiczny, który umożliwia polityczną kontrolę ich narodowych gospodarek. To właśnie wspomniane bogactwa naturalne tj. ropa, węgiel, gaz, rudy metali, złoto, diament itp. są czynnikami wzmacniającymi występowanie zastępców państwa. Zajmują się oni nawet pomocą humanitarną. Jeśli trafi w ręce firm usługowych, staje się swego rodzaju „klęską humanitarną” dla przyjmujących. „Zabezpieczone” przez sprawny aparat firmy (w odróżnieniu od upadłego państwa) są elementem powodującym dalszą komplikację sytuacji. Towary trafiają często na stragany „zaprzyjaźnionych” handla-

rzy. Niszczony jest przez to lokalny przemysł wytwórczy, lokalni producenci nie znajdują chętnych na swoje towary, skoro te z rabunku są duże tańsze i lepszej jakości. Rozpadają się lokalne struktury produkcyjne i powstaje długotrwale uzależnienie od międzynarodowej pomocy.

Według H. Münklera trzy czynniki są przyczyną załamania się upaństwowienia wojny i powodem tego, że prywatyzacja militarnej przemocy stała się ponownie opłacalna. Te trzy czynniki to: dominacja lekkiego uzbrojenia; użyteczność także tych słabo wyszkolonych ochotników, którymi często są dzieci; oraz finansowanie wojny przez grabież, a także przez handel nielegalnym towarem (Münkler, 2004, 99).

Jesteśmy świadkami zarówno przemiany przyczyn wybuchu wojen, jak i środków ich prowadzenia. Państwa jako faktyczni monopolści wojny abdykowały. To sprzyja już dziś i z pewnością w przyszłości będzie jeszcze bardziej sprzyjało stopniowemu usamodzielnianiu (autonomizacji) form przemocy, podporządkowanych uprzednio wymogom militarnym. Prowadzić to będzie do utraty kontroli nad przebiegiem działań zbrojnych przez armie regularne i państwa je tworzące. Wojny i różne formy interwencji zbrojnych pozostają zatem składnikiem życia międzynarodowego epoki globalizacji (Balcerowicz, 2005, 470; por. Global Trends, 2008).

Literatura:

- Balcerowicz B.; 2005, Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie; w: R. Kuźniar (red.), Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku, Warszawa
- Bull H.; 1977, *The Anarchical Society*, London
- Caney S.; 2009, Interwencja humanitarna a suwerenność państwa; w: *Etyka Wojny. antologia tekstów*, Warszawa
- Crevelde van M.; 2008, *Zmienne oblicza wojny. Od Marny do Iraku*, Poznań
- Forsyth F.; 2006, Zabijanie już się nie oplaca; w: *Dziennik*, 6-7 maja
- Garztecki M.; 2006, Psy wojny ruszają na Irak; w: *Dziennik*, 6-7 maja
- Global Trends; 2008-04-25, *Global Trends 2015: A Dialogue About the Future With Nongovernment Experts*, <http://www.odci.gov/cia/publications/globaltrends2015/index.html>
- Golawski A.; 2006, Akolici wojny; w: *Polska Zbrojna*, nr 33, 13 sierpnia
- Golawski A.; 2006, Służba prywatna; w: *Polska Zbrojna*, nr 37, 10 września
- Heisbourg F.; 1998, *Wojny*, Warszawa

- Huntington S.P.; 1997, Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego, Warszawa
- Kaldor M.; 2000, Byle do wojny; w: Gazeta Wyborcza, nr 30, 5-6 lutego
- Kapuściński R.; 2001, Heban, Warszawa
- Keegan J.; 1998, Historia wojen, Warszawa
- Kubiak K.; 2006, Wojna — biznes jak inne; w: Raport — wojsko, technika, obronność, nr 6
- Kuźniar R.; 2001, Polityka i siła, Warszawa
- Lewicki M.; 2005, Zjawisko prywatyzacji przemocy w życiu międzynarodowym a prywatne firmy wojskowe; w: Rocznik strategiczny 2004/2005, Warszawa
- Makki S.; 2005, Powrót najemników; w: Dziennik, 5 stycznia
- Mathiopoulos M.; 2007, Prywatyzacja aktywności wojskowej; w: Sprawy Międzynarodowe, nr 1
- Mroziewicz K.; 2004, Piaski fortuny; w: Polityka, nr 25, 19 czerwca
- Münkler H.; 2004, Wojny naszych czasów, Kraków
- Nye S. J. jr.; 2009, Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii, Warszawa
- Passent D.; 2005, Armia bez mundurów. Wojna na umowę zlecenie; w: Polityka, nr 7, 19 lutego
- Piątek J.; 2009a, Siła militarna a wyzwania wynikające z globalizacji; w: G. Piwnicki, S. Mrozowska (red.), Jednostka społeczeństwo państwo wobec megatrendów współczesnego świata, Gdańsk
- Piątek J.; 2009b, Wymiar współczesnej asymetrii. Demokracja przez wojnę; w: S. Zyborowicz (red.), W poszukiwaniu modelu demokracji, Toruń
- Scahill J.; 2009, Blackwater. Powstanie najpotężniejszej armii najemnej świata, Wrocław
- Szoda Ł.; 2006, Prywatne firmy wojskowe; w: Bezpieczeństwo Narodowe, nr 2
- Toffler A.; 2006, Następne wojny stoczą ze sobą prywatne armie; w: Dziennik, 20 kwietnia